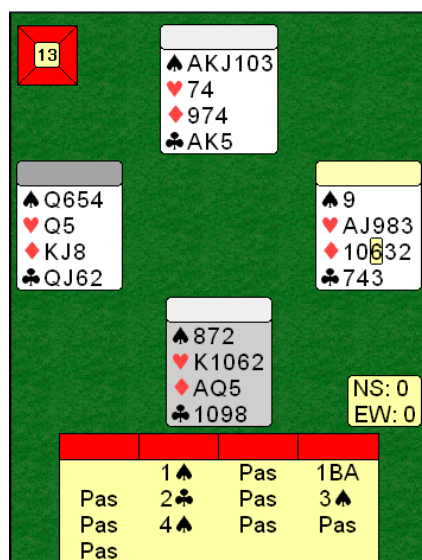


## Uczmy się od Wilkosza, szanując „Piatnika”

„Nie po to dostałem siódemkę trefl, aby jej nie wykorzystać”.  
 To zdanie, wypowiedział Andrzej Wilkosz po wygranym szlemiku w meczu Polska - Szwecja, podczas Drużynowych Mistrzostw Europy w Brighton 1987.  
 O wygraniu szlemika zadecydowało właśnie posiadanie rzeczonyj 7♣!  
 Ten historyczny już cytat (może pamiętacie?) przytoczył - Piotr Bizoń - w swoich wspomnieniach o Andrzeju Wilkoszu.

Wielu „przesądnych” brydżystów wierzy, że skoro „Piatnik” przydzielił im jakąś konkretną, nawet pojedynczą kartę, to ma to jakiś ukryty sens. Wielu... ale nie wszyscy.  
 Szkoda - bo wiara czyni cuda o czym sam się przekonałem „kibicując” na BBO w jednym z meczów „Internetowej Ligi Czwórek - Sławińskiego”.  
 Chyba nie przypadkowo (taki dodatkowy smaczek) – rozdanie miało, - nomen omen - „imię numer13” - a przedstawiało się następująco:



Z premedytacją usunąłem z diagramu „nicki” uczestników tego rozdania, aby uchronić rozgrywającego przed złośliwymi komentarzami typu:  
 „Dlaczego nie uczysz się od Wilkosza?”

Na pierwszym ze stołów zrealizowano kontrakt dwa pik – lew 8, swoje.  
 Na drugim stole licytacja przybrała taki obrót, że strona NS dobiegła do cienkiej końcówki pikowej, którą po wiście 6♦, rozgrywał N.

Ze stołu została dołożona piątka karo. Bardzo dobrze! Impas damą prowadził nieuchronnie do przegrania kontraktu.

W pobrał lewę na waleta karo i odwrócił (trudny wybór!) - czwórką pik.

Rozgrywający celnie wstawił waleta i ściągnął asa pik przekonując się o złym podziale atutów. Teraz w bój został wysłany kier. Obrońca E, pewnie z obawy przed singlem, wskoczył asem i ponowił karo. Rozgrywający zabił asem (???) Moim zdaniem, można było teraz spróbować impasu damą na okoliczność pierwszego wistu z konfiguracji K1086 lub K1086x. Niczym to nie szkodziło. Jeżeli przeanalizujemy układ blotek (wist odmienny 6♦), to raczej nie ma możliwości aby w tej lewie spadł drugi król karo od W! Natomiast udany impas prowadzi do natychmiastowego zwycięstwa.

Co dalej? Jakie (i czy w ogóle ?) mamy teraz szanse na wygranie tej cienkiej końcówki pikowej? Niestety rozgrywający nie stanął na wysokości zadania i przegrał ten idący kontrakt a.....

Jak pokazał analizator „Mr. Deep Finesse” istnieją rozliczne szanse przymusowo – wpustowe, ale w zasadzie wszystko sprowadza się do tego, aby w ręce W, obok innych kluczowych kart, obecne były dama i walet trefl. A skoro tak, to bez względu na położenie pozostałych kart, można wygrać w nieco inny niż przymus - sposób.

Wystarczy aby (tak jak w autentycznym rozdaniu) obrońca W, był nieszczęśliwym posiadaczem damy i waleta trefl.

Że co? Że nie wystarczy komunikacji? No to zagrajmy to po kolei!

Po lewie na asa karo gramy 10♣. Jak weźmie lewę to impas pik i swoje. Obrońca W na 10♣ stawia więc waleta. Bijemy królem. Dochodzimy do stołu królem kier i gramy 9♣. Jak weźmie lewę, to impas pik i swoje! No to obrońca na 9♣ stawia damę. Bijemy asem trefl i teraz bezcenną 8♣ dochodzimy do stołu aby w końcu wykonać impas pik, który wieńczy dzieło. Komunikacji było wystarczająco dużo!

Jak widać, to autentyczne rozdanie jest kolejnym dowodem naukowym, potwierdzającym prawdziwość „praktycznej teorii rozgrywkowej” wyznawanej przez wszystkich przesądnych czcicieli Piatnika, ze szczególnym uwzględnieniem, wspomnianego Andrzeja Wilkosza, którego przytoczone na wstępie motto, zmieniamy teraz na:

**„Nie po to dostałem siódmką ósemkę trefl, aby jej nie wykorzystać!”**

PS. Pewnie wielu malkontentów (sorry: uważnych czytelników) zauważy, że ten przemądrzały „pisarz” nie dostrzegł, że układ dama, walet sec w treflach na dowolnej ręce oraz singlowa figura trefl w ręce E, przy trafnej rozgrywce, także prowadzi do wygrania kontraktu. Oznajmiam, że to akurat zauważyłem, ale wtedy nie byłoby żadnych podstaw (patrz pierwszy akapit!) do napisania niniejszego tekstu.